

Memorandum

O przywiezienie P. Dangla proszono w Radio ...

Gdy przybyła Delegacja R. T. C. K. bez p. Dangla, zainteresowano p. Marchlewskiego w tej sprawie 11/X 1919 r. pos. II. - p. Marchlewski zaproponował wymianę p. J. Dangla na zatrzymanego w Wilnie p. Pilar v. Pilchau. Przyczem stwierdził że p. Dangel jest zakładnikiem.

Na to nie dano odpowiedzi, uważając rzecz nie do przyjęcia, gdyż stanowisko Delegacji nie dopuszczało myśli o wymianie na zakładnika.

23/X protokół Nr. 5 pos. obu Prezydów Delegacji. Wobec ponownej propozycji Delegacji P. T. C. K. do niezwłocznego przyjazdu P. Dangla p. Marchlewski zaznaczył:

Stojąc na stanowisku swego wniosku uprzedniego co do wymiany członka Delegacji P. T. C. K. p. Dangla na p. Pilar v Pilchau i "nie przesądzając sprawy odpowiedzi Delegacji P. T. C. K." - i przystał na niezwłoczny przyjazd p. Dangla. -

Delegacja P. T. C. K. przyjęła to do wiadomości - w dalszym ciągu zgody nie wyrażono. -

Delegacja dowiedziała się o radio z prośbą o przywiezienie pana Pilara dopiero z ust p. Marchlewskiego w Mikaszewiczach który 23/XI wyraził p. Kossakowskiemu życzenie by p. Pilar mógł przybyć do Mikaszewicz, tegoż dnia Delegacja rozpatrzyła tę sprawę, następnego dnia na pos. Delegacji 24/XI X pos. o zgodzie swej na przyjazd pana Pilara zawiadomiła p. Marchlewskiego.

Pan Pilar przybył do Mikaszewicz dnia ... 1. grudnia t. j. po ... 4 dniach

Symonowicz
10. XII 1919

Do Pana Przewodniczącego
Delegacji P. T. C. K.

Na pismo - bez inuutilacji a oznaczone Nr. 98 doręczone mi przez Szanownego Pana mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

W piśmie tym Delegacją P. T. C. K. zaznacza, że na wstępie rokowań uzależniła pertraktacje w innych sprawach od zlikwidowania zakładnictwa & wyraża swoje niezadowolenie z tego, że zakładnicy Polscy, którzy zgodnie z umową zawartą w dniu 2 listopada r.b. mieli być niezwłocznie oddani delegatowi P. T. C. K. dotąd nie przybyli. Delegacja P. T. C. K. przypisuje winę władzom R. S. F. R. S.

Mogę zapewnić, że i ja pragnę najrychlejszego przybycia zakładników polskich, gdyż przybycie ich przyspieszyłoby uwolnienie towarzyszy moich z więzień & obozów koncentracyjnych.

Delegacja P. T. C. K. nie bierze pod uwagę trudności komunikacyjnych, które są wielkie same przez się, a zostały powiększone jeszcze z winy władz polskich. Sam już wybór miejsce rokowań w panie frontowym sprawia trudności. Najlepszym dowodem to, że kopja radiodepeszy wysłanej z Moskwy w dniu 25 listopada a otrzymanej w Warszawie 26 listopada doszła mi wieczorem 7 grudnia, zatem po upływie dni dwunastu. Drugim przykładem jest zwłoka w przybyciu członka Delegacji R. T. C. K., obywatela Pilara; pan Dangel przybył do Mikaszewicz dnia 22 listopada, i o przybyciu jego w tym dniu zawiadomiłem P. T. C. K. radio depezą z Moskwy w dniu 18 listopada, oświadczając, że spodziewam się, zgodnie z umową, zastać w Mikaszewiczach pana Pilara. Tymczasem przybył on dopiero 1 grudnia. Niewątpliwie stało się to nie z winy Delegacji P. T. C. K., której nie dostarczyło depezy i która snadź nie miała możliwości skłonić władze odpowiednie do przyspieszenia wysłania obywatela Pilara, ani też nie mogła zapobiedz, że ten członek delegacji został skatowany przed wyjazdem przez żandarmerów polskich. O tym fakcie krzyżującym zawiadomiłem Sz. Pana natychmiast w dniu 1 grudnia, a do dnia dzisiejszego wyjaśnień żadnych nie otrzymałem, co znów - nie wątpię jest tylko spowodowane trudnościami komunikacyjnymi.

Komunikowanie się moje z R. T. C. K. i władzami R. S. F. R. S. zostało utrudnione przez stosunek władz wojskowych do kurjerów, a ostat-



nie zajęcie z obywatelem Kubilusem, który jadąc jako kurjer został aresztowany przez władze wojskowe a następnie rzucony przez eskortę na pastwę losu i narażony na niebezpieczeństwo życia, uniemożliwia wszelką komunikację, - gdyż rzecz jasna w tych warunkach nie narażą już żadnego z towarzyszy na podobne traktowanie.

Protestując przeciw temu gwałtowi, który czyni iluzorycznym za gwarantowane przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej prawo Delegacji R. T. C. K. komunikowania się ze swymi władzami, podkreślam raz jeszcze, że winą za utrudnienie komunikacji, a co zatem idzie zwłoki w zawieraniu umów i ich wykonaniu spada na władze Rzeczypospolitej Polskiej.

Powracając do sprawy zakładników stwierdzam: R. T. C. K. i władze R. S. F. R. S. dowiedziały się o zawarciu umowy o zakładnikach zawartej w dniu 2 listopada dopiero 8 listopada. Umowa ta została uzupełnioną umową z dnia 9 listopada, bez której była zgoła niewykonalna, gdyż ściśle ograniczenia pomiędzy zakładnikami i jeńcami być nie mogą. O ostatniej zaś umowie dowiedziały się władze R. S. F. R. S. dopiero dnia 16 listopada po otrzymaniu rosyjskiego tekstu. Wtedy dopiero mogły władze przystąpić do wykonania obu umów.

W dniu 18 listopada Rada Komisarzy Ludowych wyznaczała komisję, której zadaniem jest urzeczywistnienie umowy o zakładnikach i jeńcach cywilnych. Na czele tej komisji stał towarzysz Konstanty Brodzki, któremu naczelnik Państwa Rzeczypospolitej w lipcu r. b. polecił przez pana M. Więckowskiego wyrazić wdzięczność za zajęcie się losem zakładników, co jest rękojmnią dostateczną, że R. S. F. R. S. w lepsze ręce sprawy tej oddać nie mogła.

Zakładnicy nie przybyli dotąd, ponieważ nie doszło do porozumienia władz wojskowych w sprawie zawieszenia broni. Delegacje P. i R. T. C. K. w umowach zawartych wskazały na odcinek rzeki Płyn jako na punkt najdogodniejszy dla transportu zakładników i jeńców, a Delegacja P. T. C. K. na tej linii poczyniła przygotowania odpowiednie. W ciągu miesiąca steli zmieniło się położenie strategiczne. Według otrzymanych przezemnie relacji - nie dostatecznych z tego powodu, że władze wojskowe polskie samowolnie i bezprawnie zabroniły powrotu członkowi Delegacji R. T. C. K. obywatelowi Kubiliu - władze wojskowe R. S. F. R. S. wzbraniają się zezwolić na zawieszenie broni na tym odcinku, wskutek sytuacji, jaka wytworzyła się wobec połączenia się

w pobliżu tego odcinka Wojsk Polskich z wojskami armii kontrrewolucyjnej. Pertraktacji na innych odcinkach toczą się, lecz o nich z tejże przyczyny poinformowany dostatecznie nie jestem.

Wobec tego z całą stanowczością odeprzeć muszę zarzut, jakoby zwłokę przybyciu zakładników polskich powstała z winy władz R. S. F. R. S. i protestuje przeciw tonowi, w jakim zarzut ten został uczyniony przez Delegację P. T. C. K.

Delegacja P. T. C. K. upatruje w radio - depeszy z dnia 25 listopada Komisarza Ludowego do Spraw Zagranicznych R. S. F. R. S. "grozbą rzuconą Polsce." Stwierdzam, że żadna groźba wypowiedziana nie została. W depeszy wspomnianej zostało zaznaczone jedynie - obok protestu przeciw zbombardowaniu szpitala R. T. C. K. - że "z tego gwałtu wyciągnięte zostaną wnioski zeń wynikające." - Sz. Pan zawiadomił mnie w dniu wczorajszym, że Naczelne Dowództwo nic nie wie o ostrzeliwaniu szpitala Czerwonego Krzyża w Połocku. / w radio-depeszy mowa jest o ostrzeliwaniu szpitala pod Połockiem / i zażądało informacji w miejscu. Zaznaczając raz jeszcze, że radio depesza została otrzymana w Warszawie w dniu 26 listopada, mogę tylko wyrazić ubolewanie, że wyjaśnienie trwa tak długo. Tuszą przecie, że wobec zawartej w zasadzie umowy o przestrzeganiu przepisów międzynarodowych, P. T. C. K. zechce dolożyć wszelkich starań by smutne to zajście zostało wyjaśnione w zupełności i dana została satysfakcja.

Delegacja P. T. C. K. oświadcza, że "dależy udział P. T. C. K. w pertraktacjach z R. T. C. K. uszczelniony będzie od rychłego wykonania powziętych przez nie zobowiązań." Odpieram raz jeszcze zarzut, aby R. T. C. K. czymkolwiek dale powód podejrzenia krzywdzącego, jakoby zobowiązań swych nie dotrzymywało.

Jeżeli Delegacja P. T. C. K. dalsze pertraktacje w sprawie uchwyców i jeńców cywilnych, co wymaga ponownego zjechania się Delegacji /w innym, jak przewiduje, ze strony R. T. C. K. z składzie/ obu Towarzystw, to cała odpowiedzialność za tę zwłokę, przedłużającą cierpienia najniezszczęśliwszych ofiar wojny spada wyłącznie na nią.

Ja obowiązek swój uważam za spełniony.

Przedstawiciel R. T. C. K.

J. Marchlewski

Mikaszewicze 9 grudnia 1919 r.